

## **Gliwice - 24 maja - spotkanie promocyjne szóstego numeru Teologii Politycznej**

W Centrum Edukacyjnym im. Jana Pawła II w Gliwicach, 24 maja odbyło się spotkanie wokół najnowszego numeru Teologii Politycznej - Śmierć i Polityka

W Centrum Edukacyjnym im. Jana Pawła II w Gliwicach, 24 maja odbyło się spotkanie wokół najnowszego numeru **Teologii Politycznej** **Śmierć i Polityka**

Gośćmi spotkania byli Dariusz Gawin (Teologia Polityczna) oraz Bronisław Wildstein (tygodnik Uważam Rze) a dyskusję moderował Tomasz Kempki.

Zobacz material filmowy ze spotkania  
(Dzięki uprzejmości STM - Śląskiej Telewizji Miejskiej)

### **Relacja ze spotkania Teologii Politycznej**

24 maja 2012 r w Centrum Jana Pawła II Gliwicach odbyło się spotkanie

promujące najnowszy, szósty numer Teologii Politycznej. Dyskusję wspólnie zorganizowały Teologia Polityczna, Centrum Myśli Jana Pawła II oraz Akademia Rodziny. W spotkaniu udział wzięli Dariusz Gawin (Teologia Polityczna) oraz Bronisław Wildstein (Uważam Rze), moderatorem był Tomasz Kempski. Na spotkanie przyszło ok. 100 osób.

Teologia Polityczna zagościła w Gliwicach po raz pierwszy, dlatego tytułem wprowadzenia prowadzący poprosił Dariusza Gawina o kilka słów o jego historii oraz idei, jaka przyświecała twórcom pisma. Było to o tyle ważne, że dla wielu z uczestników Teologia Polityczna była mało znana, a najnowszy numer był pierwszym, z jakim mogli się zapoznać. Odwołanie się do myśli konserwatywnej i podkreślenie związków ze śp. Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej – Lechem Kaczyńskim wyraźnie uspokoiło niektórych sceptyków. Przynajmniej na jakiś czas.

Pytanie co się właściwie stało 10 kwietnia musiało paść z ust prowadzącego jako pierwsze. Obaj dyskutanci w zasadzie zrelacjonowali swoje odczucia, które wypowiedzieli wcześniej na łamach ostatniego numeru Teologii Politycznej. Kluczowym wydaje się jednak spór, który powstał o diagnozę rzeczywistości po katastrofie smoleńskiej. Między głupotą, a gnuśnością - tak zatytułowałbym dyskusję Dariusza Gawina z Bronisławem Wildsteinem.

Bronisław Wildstein postawił tezę, że tak naprawdę podział jaki obserwujemy w kraju spowodowany jest tylko walką elit. To elity są jedynym źródłem napięć społecznych. Przy czym „obóz władzy” - jak najszerszej pojętej - póki co ma przewagę i dyktuje warunki. Tylko dlatego znaczna część obywateli przyjmuje za dobrą monetę wszystko to co się jej wmawia po 10 kwietnia. Trzeba sobie jednak wyraźnie powiedzieć, że taki obraz rzeczywistości sprowadza się (oczywiście w dużym uproszczeniu) do uznania tych obywateli za głupków, którzy z różnych powodów są skłonni ulegać manipulacji wspomnianego „obozu

władzy”. Głupi to naród, któremu wystarczy kilka zdań jednego z dzienników lub kilka usłyszanych słów kilku dziennikarzy jednej z telewizji. Oczywiście w myśl Goebbelsowskiej zasady, że kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą takie sytuacje mogą się zdarzyć. Pytanie jak długo można taki stan rzeczy utrzymywać. Przerażenie części elit po tym, co zobaczyły na Krakowskim Przedmieściu po katastrofie jest zrozumiałe, ale „wycofanie się” większości uczestników owych zdarzeń na swoje wcześniej zajmowane pozycje jest już większym problemem. Moglibyśmy bowiem znaleźć wiele powodów takiej decyzji, i niekoniecznie szukać jej tylko i wyłącznie na zewnątrz. Jednak taka interpretacja wydarzeń nosi w sobie załączek optymizmu. Okazuje się bowiem, że eliminując owe „zewnętrzne przeszkody” społeczeństwo szybko może powrócić na właściwe tory myślenia o Polsce i jej państwowości. Bronisław Wildstein zasugerował nawet, że dostrzega już pewne powolne zmiany jakie zachodzą w łonie wspomnianych elit. W jakiś sposób muszą one zrezygnować z dotychczasowej żelaznej konsekwencji działań manipulacyjnych, dopuszczając do głosu słowa krytyczne.

Odmiennej koncepcję zaproponował Dariusz Gawin, który źródło sporu widzi w pewnych cechach narodowych. Użył on tutaj bardzo delikatnego wyrażenia – gnuśność. Według niego nie jest tak, że bez akceptacji społecznej (wynikającej z wolnego, a nie zmanipulowanego wyboru) można było „spacyfikować” Krakowskie Przedmieście. Tak naprawdę klęska np. wyborcza nie mogłaby się urealnić bez zgody na takie myślenie jakie zaproponowała władza. Taką pesymistyczną perspektywę Dariusz Gawin uzasadniał naszymi przywarami jak chociażby przywołaną wcześniej gnuśnością. Przez grzeczność zapewne nie rozwinął katalogu wad, które same przychodziły do głowy. Ciekawym natomiast elementem, który się w jego wypowiedzi pojawił był wątek mieszczański. Wydawałoby się, że modna swego czasu „antymieszczańskość” odeszła w niepamięć, gdy tymczasem ujawniła

się zupełnie niespodziewanie. Nie jestem pewien czy można to dzisiaj traktować podobnie jak w swoim szczytowym okresie, kiedy to „mieszczanstwo” było słowem kluczem szybko i skutecznie rozstrzygającym każdą kwestię. Wydaje się raczej, że Dariusz Gawin użył owego klucza aby stać się bardziej zrozumiałym, a w rzeczywistości wcale nie chodziło o jakąkolwiek grupę społeczną. Mamy przecież w Polskiej tradycji i historii zbyt wiele przykładów na bezmyślność szlacheckiej elity. Wydaje się, że problem widział o wiele szerzej odwołując się do tekstów starożytnych w tym do Platona (nota bene wyrażam głęboką wdzięczność panom redaktorom TP za jego stałą obecność na łamach pisma). Problem tkwi bowiem nie w tym jaką kto reprezentuje warstwę społeczną, ile co sam sobą reprezentuje. Czy bliskie są mu takie wartości jak cnota i sprawiedliwość czy też woli pozostać idiotą w greckim rozumieniu tego słowa. Niestety odwołanie do takich źródeł i tożsamości niesie za sobą wspomniany wcześniej pesymizm. Odejście wielu z nas w „przestrzeń grilla” nie może przynieść dla Polski żadnych korzyści.

Oczywiście w żadnym kraju obywatele nie uczestniczą w życiu publicznym na masową skalę, ale też, jak słusznie skonstatowali obaj panowie w żadnym (dużym) kraju nie ma tak mocno obecnej w świadomości społecznej możliwości „upadku w niebyt”. Można jednak także odnieść wrażenie, że Polska jako państwo tak mocno doświadczona historycznie nie jest w stanie dzisiaj wzbudzić u swoich obywateli chociażby minimum refleksji nad swoim losem, który większości z nas wydaje się raz na zawsze przesądzony. Oczywiście w radosnym i beztroskim trwaniu. Odpowiedzialność wolelibyśmy ograniczyć najchętniej do tego aby kiełbaski na wspomnianym grillu się nam nie przypaliły.

Kto miał rację w tym sporze ? Koncepcje te uzupełniają się wzajemnie. Wydaje się jednak, sądząc także po reakcjach z sali, że podział nie jest

wynikiem działania samych tylko elit - których oczywiście nikt nie ma zamiaru zwolnić od odpowiedzialności.

Oczywiście spotkanie nie ograniczyło się tylko do dyskusji pomiędzy Bronisławem Wildsteinem i Dariuszem Gawinem. Był również czas na zadawanie pytań przez uczestników spotkania z czego ci ostatni skwapliwie skorzystali.

Była to niewątpliwie udana inauguracja spotkań środowiska Teologii Politycznej w Gliwicach. Oby takich było więcej!

*Relacja napisana przez ti.*



Więcej o najnowszym numerze Teologii Politycznej "Śmierć i polityka"

Zamów w redakcji Teologię Polityczną

Zobacz zdjęcia:

(fot. Marek Waniewski)